

Kiedy zaczną grzać?



Rzeczpospolita radzi, by mieszkańcy, którzy chcą, aby ich lokale były już ogrzewane, interweniowali u swojego zarządcy nieruchomości. U niego należy też kwestionować rozliczenia za ciepło.

Zaczyna się sezon grzewczy, a wraz z nim problemy – zimno w mieszkaniach i kwestionowanie wysokości opłat za ciepło. Większość spółdzielni mieszkaniowych zamyka właśnie poprzedni okres rozliczeniowy. Niektórzy mieszkańcy dostają zwrot, inni muszą dopłacać nawet po kilkaset złotych, choć podkreślają, że dbali zimą o to, aby za bardzo nie rozkręcać kaloryferów.

Prawo energetyczne

przewiduje, - czytamy dalej w dzienniku - że odbiorcami ciepła nie są pojedynczy mieszkańcy, ale np. spółdzielnia czy wspólnota mieszkaniowa. To ona podpisuje umowę z ciepłownią, negocjuje tzw. moc zamówioną i inne elementy transakcji. Ustala też, kiedy rozpoczynają się dostawy ciepła. Telefony od mieszkańców do zakładu ciepłowniczego z prośbami o wcześniejsze grzanie nie są skuteczne, bo to nie oni są stroną umowy. Zainteresowani wcześniejszym włączeniem ogrzewania muszą więc interweniować w swojej administracji.

Jeżeli wyłącznym odbiorcą ciepła (czyli stroną umowy z firmą ciepłowniczą) jest właściciel lub zarządca bloku, to on odpowiada za rozliczanie kosztów zakupu na poszczególne lokale. Dlatego mieszkańcy, którzy mają zastrzeżenia do rozliczeń, powinni je reklamować w administracji spółdzielni, w zarządzie budynków komunalnych albo we wspólnocie. Są różne sposoby rozliczeń: przez liczniki, podzielniki, ryczałtem. Trudno przeprowadzić ścisłe pomiary zużycia w poszczególnych lokalach. Spółdzielnie muszą mieć więc swoje regulaminy - informuje Rzeczpospolita. Powinny jednak dopuścić zamienne rozliczanie opłat za ciepło dla mieszkań na podstawie ich powierzchni lub kubatury. Spółdzielnie nie mogą też zarabiać na rozliczeniach.